

MASIEWIA MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIAZKU MŁODEJ WSI

STRAJK CHŁOPSKI

Strajk chłopski, zorganizowany przez Stronnictwo Ludowe na terenie Małopolski, przerodził się w manifestację polityczną, działającą gwałtem i zniszczeniem.

Odbił się on głośnym echem w opinii publicznej, wywołując różne oświecenia. Pewna część prasy pomawiała nawet ogół mas chłopskich o antypaństwowy charakter ich wystąpień, nawołując rząd do zastosowania silnej ręki.

Tragiczne wypadki, które miały miejsce w województwie Lwowskim i Krakowskim, wywarły przynębiające wrażenie. Z jednej strony bowiem gwałt i niszczenie mienia publicznego przez huliganerie, która się do strajku przylączyła, z drugiej strony nieudolne kierownictwo akcją strajkową, zmusiło rząd do zapewnienia bezpieczeństwa i mienia prywatnej ludności. Na teren Małopolski wkroczyła policja i zastosowała represje.

Pan Premier Sławoj - Składkowski ogłosił w tej sprawie za pośrednictwem P. A. T. następujący komunikat:

Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zajść, jakie miały miejsce w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu przebiegu tych zajść, Rząd podaje do wiadomości, co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicę zwycięstwa żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia r.b. szereg zgromadzeń, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzeć hasła i postulaty polityczne stronnictwa.

Strajk ten miał doprowadzić do zdeorganizowania życia gospodarczego w państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast — przy tym chciano go przeprowadzić za pomocą terroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek.

Strajk miał objąć całe państwo, nie udał się jednak

dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji Rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezspornie odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej. Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozagitowanej części członków Stronnictwa Ludowego rekrutujących się przeważnie z ludności małopolskiej, bądź zupełnie z ziemią niezwiązaną oraz stosujących przy tym terror wobec mieszkańców wsi, nie chcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec nie udania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych — barykadując drogi, podpalając zabudowania, oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, niesolidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, iż uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zaufawszy oszukańczym zapewnieniom swych przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Depiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obalamuceni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnia akcja spowodowała, iż w czasie zajść zostało zabitych 41 osób, zaś 34 odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szereg napastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przywódców i prowodyrów zajść, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestni-

ków, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie.

Przelana krew chłopska zaciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych, oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i teroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy zwycięstwa oręza polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenia nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i teroru nie może minąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiary życia ludzkiego i godzące w jedność i zwartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie Rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w państwie.

(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI

gen. dyw.

Prezes Rady Ministrów

Związek Młodej Wsi, aczkolwiek bezpośrednio nie bierze udziału w życiu politycznym, to jednak ze względów wychowawczych określa swoje stanowisko w tej sprawie:

Uznajemy prawo chłopów do strajku w obronie słuszych interesów ekonomicznych, czy też w walce o swoje prawa polityczne, natomiast ogłoszony strajk musi być prowadzony z należytym porządkiem, zachowując pełne poszanowanie dla urzędów państwowych, oraz życia i mienia obywateli.

Strajk, przeprowadzony przez Stronnictwo Ludowe, oceniamy jako szkodliwy dla interesu szerokich mas chłopskich, gdyż został wywołany lekkomyślnie, bez dostatecznej troski o interesy Rzplitej, przeprowadzony bez istotnych widoków zwycięstwa, przy stosowaniu niedopuszczalnego gwałtu, z lekceważeniem życia ludzkiego.

Z powyższych względów Centralny Związek Młodej Wsi potępia nieodpowiedzialne czynniki, które nie umiały przeprowadzić z należytym umiarem i spokojem wywołanego przez nich dla celów politycznych strajku, doprowadzając do przelewu serdecznej i drogiej wszystkim krwi ludu polskiego.

Równocześnie Centralny Związek Młodej Wsi podkreśla, że żadne dorywcze, fragmentaryczne zarówno polityczno - społeczne, jak i gospodarcze posunięcia nie są w stanie usunąć tego niebezpieczeństwa, represje zaś pogłębiać będą istniejące konflikty i zadrażnienia.

Jednolicie przeprowadzona akcja wszechstronnego podniesienia gospodarczego wsi, niezwłoczne, rzeczywiste umożliwienie chłopom pełnego udziału w życiu Państwa, wreszcie ograniczenie wszechwładzy biurokracji na wsi mogą wytworzyć w warstwie chłopskiej poczucie, iż jest prawdziwym współtwórcą, biorącym odpowiedzialność za losy Rzplitej.

Ponadto Centralny Związek Młodej Wsi protestuje przeciwko utożsamianiu przez pewne odłamy prasy zdrowych i szczerze patriotycznych dążeń mas chłopskich z akcją odśrodkową w stosunku do własnego Państwa i stwierdza, że dążenia tych mas do uzyskania należytego wpływu na bieg życia społecznego i politycznego kraju muszą być uważane za zgodne z narodowym i państwowym interesem Polski.

J E S I E Ń

Ludzie się już nie śpieszą. Dni się budzą senne,
zastłuchane w śpiewanie minionego lata
i szron pełza miedzami, po brózdach się lepi,
a łąka we mgłach ślęczy skłębiona, kudłata,
i słońce żółte, jak wosk, blaskiem nie oślepi,
bo jest takie niepewne, jak gdyby jesienne...

Idzie skrwawiona jesień
polami, do chałup.
Wicher liście zamiata,
po drogach szeleszcząc.
Słońce złoto rozlewa
niechęcący, pomału
choć powinno się śpieszyć,
nim minie ten miesiąc...

Sady się rozpierają
złociste, rumiane.
Jabłonie dudnią głucho,
jakby biły gradem,
a liście grają barwą,
jak krwią nakrapiane,
co zastygła kroplami
ostatecznie, sucho...

Ludziom się już nie śpieszy. Ręce są powolne,
zagubione w zbieraniu ostatniego plonu,
tylko myśl żywiej krąży, kołuje, powraca
uparta i natrętna wraca pokryjomu...
A góra płyną przedzie pajęczce, dalekie,
przeciągłe, jak tęsknota, co się z serca wlecze...
Jakieś wieczne pragnienie owładnie człowiekiem
Potęgi Chłopskiej Sprawy, wartości człowieczej.

Edward Marzec

WZYWAMY WAS!

Przed rokiem uczestnicy pierwszego, historycznego w ruchu ludowym Zjazdu Maturzystów — Synów Wsi, zwrócili się do ogółu maturzystów, synów chłopskich z następującym apelem:

„Dwudniowy Zjazd Maturzystów-Synów Wsi, zwołany przez Centralny Związek Młodej Wsi do Warszawy w dniach 1 i 2 września — to nowa karta w życiu młodej inteligencji chłopskiej.

Rozproszeni i borykający się z niesłychanie trudnymi warunkami życia i studiów — musimy pamiętać, że lepsze jutro dla wsi zdołamy wywalczyć tylko własnymi siłami, wchodząc jako świadome i mocne ogniwo do wielkiej rodziny młodowiejskiej.

W ramach C. Z. M. W. walczymy o realizację ideałów sprawiedliwości społecznej, wytwarzając elementy silnego ruchu odrodzeniowego wsi, który gromadzkim, twórczym wysiłkiem zapewni chłopu należyte stanowisko w Państwie.

— Koledzy! — W pracy tej nie może zbraknąć nikogo.

Wzywamy Was do szeregów młodowiejskich, aby za rok, na przyszłym Zjeździe Maturzystów - Synów chłopskich znaleźli się wszyscy młodzi inteligenci, którzy czują i myślą po chłopsku“.

Młoda inteligencja wiejska zaczyna rozumieć trzy podstawowe swoje zadania:

...że idąc przez życie musi zawsze pamiętać o środowisku, z którego wyszła, duszą i czynami silnie do niego przygnać, spojść się i ręką w rękę iść przez dolę i niedolę z ojcami, braćmi i siostrami;

...że musi piąć się uparcie po szczeblach hierarchii społecznej i w walce z zaśniedziałymi a na krzywdzie chłopskiej ugrunтовanymi przywilejami warstw pasorzytniczych zdobywać należne sobie i wsi stanowisko w życiu państwowym;

...że cel ten osiągnie li tylko własną siłą, opartą o gromadzką wolę ludu wiejskiego — siłą wykształconych i uświadomionych społecznie umysłów, natchnionych zapalną wiarą w słuszość sprawy.

Zrozumienie tego prowadzi do organizowania się, tworzenia siły spoistej, zwartej, rozsadzającej zaskorupiałe pojęcia, systemy i kanony dnia dzisiejszego. Organizacja Ruchu Młodowiejskiego buduje nowy ustrój życia Narodu, doskonalszy, sprawiedliwszy, wytrzymalszy.

W roku zeszłym wspomogła ten ruch grupa maturzystów z pierwszego zjazdu, kształcących się synów chłopskich. Dzisiaj na odzew stanie wielu więcej.

Na uczelnie...

Choćby bez grosza. Muszą znaleźć się w Państwie środki na kształcenie najwartościowszego elementu, który mimo głodu i chłodu, pragnie wiedzy, by móc potem wrócić na wieś i podnosić ją w każdej dziedzinie życia.

W tym parciu do wiedzy, do zdobywania nowych pozycji dla wsi, nie zbraknie chwil ciężkich. Ale Ty, Synu chłopski, nie ugniesz się, rękami i nogami wpijać się będziesz w swój los, łamać go — przewycięzać.

Los chłopskiego studenta...

Na Ciebie będą czyhać mamidła kompromisowości i solidarności społecznej, usidlać będą Cię wstrętną pajęczyną stosunków, ukazywać cięzkie miraż beztroskiego życia, bylebyś tylko zapomniał, że krwawy pot ludu Cię wychował, że wzrosłeś w krzywdzie własnej i otoczenia i że na Twoją pracę, na Twoje zwycięstwo czeka wszystka wieś...

A pracy jest wiele. Trzeba stworzyć w Polsce polityczny ustrój demokratyczny, dający chłopu pełne prawa obywatelskie. Trzeba przeorać radykalnymi reformami dziedzinę gospodarczą naszego kraju, a głównie wsi, będącą do dziś ugorem, pełnym różnych, szkodliwych chwastów. Trzeba wzmoczyć aktywność i dynamikę chłopą, krzewić oświatę i kulturę rodzimą. Jedni z nas muszą wchodzić w mechanizm struktury społecznej i zajmować pozycje, obsadzone dotychczas często przez ludzi wrogich wsi i chłopu, lub im całkowicie obcych. Inni, uzbrojeni w zdobytą na uczelniach wiedzę, wracać muszą na wieś i tutaj po-
spólnie z nią pracować nad podźwignięciem ludu gospodarczo, kulturalnie i higienicznie. Musimy doprowadzić do tego, by światły chłop, działacz społeczny wiejski, od pługa brany był do najwyższej godności gospodarzenia całym krajem, podobnie jak Piast za czasów, nieskażonych jeszcze hańbą pańszczyzny.

W szeregach Ruchu Młodowiejskiego znajdziemy możliwość współpracy z młodym środowiskiem wiejskim, stworzymy silny nurt odrodzeniowy wsi przez oddanie jej dorobku swych umysłów. Gromadnym uradzeniem i poczynaniami staniemy się twórcami swej i całej braci wiejskiej przyszłości. W ramach organizacji wiejskiej nie pogubimy się i nie zginiemy, lecz staniemy przy pługu wraz z bratem chłopem, by wyorać krajowi lepszą dolę. Zdobędziemy cel życia — wielki i godny oddania się całkowitego.

Niech zatem wezwanie pierwszego zjazdu maturzystów uderzy w Wasze serca — Koledzy.

Jako jego uczestnik ponawiam go dziś. Chodzi bowiem o to, by na zjeździe chłopskich maturzystów „znaleźli się wszyscy młodzi inteligenci, którzy czują i myślą po chłopsku“.

Wzywamy i witamy Was zarazem na niwie odrodzeniowej pracy wsi.

Wzywamy i witamy zarazem na niwie odrodzeniowej pracy wsi.

Roman Jałocha

„Siew Młodej Wsi“ wysyłamy tylko po opłaceniu prenumeraty z góry za kwartał, półrocz lub cały rok.

Prenumeratę wpłaca Zarząd Koła przekazem rozrachunkowym na nr. 655 lub blankietem P. K. O. 29969 — adres: Administracja „Siew Młodej Wsi“ — Warszawa, Kopernika 30.

W razie nie otrzymywania „Siewu Młodej Wsi“ w ciągu 2 tygodni od daty opłacenia prenumeraty, prosimy o niezwłoczne reklamowanie w Administracji.

OSZCZERCA SKAZANY

Przed Kongresem C. Z. M. W. wiele czynników z prawicy społecznej, starało się zrobić wszystko, aby zonydzic nas w oczach społeczeństwa. O niecznych zarzutach, skierowanych w prasie pod adresem ruchu młodowiejskiego, pisaliśmy w poprzednich n-rach „Siewu Młodej Wsi”, dając im należyta odpawę, wykazując czarno na białym, że wrogowie wsi zmobilizowali w obawie o własne, egoistyczne cele wszystkie siły, by nie dopuścić do potężnej manifestacji młodych chłopów, przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, manifestacji, jaką był Kongres naszej Organizacji w czerwcu b. r.

Najdalej jednak poszło pismo „Falanga”, które dopuściło się oszczerstwa w stosunku do kol. Stanisława Gierata, pisząc w n-rze 25 z dnia 21 czerwca 1937 r., iż „Prezesem Zarządu (C. Z. M. W. — przyp. red.) jest p. Stanisław Gierat... którego nazwisko pamiętają rówieśnicy z czasów studenckich w związku z aferą nadużyć w Bratniej Pomocy”.

Artykuł ten został prócz tego wydany przez „Falangę” jako ulotka i rozrzucony przez agitatorów na Polu Mokotowskim, między namiotami, w których przebywali uczestnicy Kongresu. Uczyniono to skrycie, w nocy, obawiając się widocznie połamania koci przez naszych związkowców, członków C.Z.M.W.

W związku z oszczerstwem kol. Stanisław Gierat zaskarżył do sądu odpowiedzialnego redaktora i wydawcę Jana Jezierskiego. Sąd skazał Jezierskiego za zniesławienie kol. Prezesa Stanisława Gierata na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na okres 5 lat, 200 zł. grzywny oraz poniesienie opłat i kosztów postępowania sądowego, wydając wyrok treści następującej:

Nr. sprawy — VIII. 2. K. 902/37.

W Y R O K

w dniu 20 lipca 1937 roku

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy w Warszawie, w Wydziale VIII Karnym na posiedzeniu sądowym w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia S. O.: W. Choroszewski

Protokulant: apl. M. Gincburżanka

rozpoznawszy dn. 20 lipca 1937 roku sprawę Jana Jezierskiego

oskarżonego o to, że jako redaktor odpowiedzialny i wydawca czasopisma „Falanga pismo narodowo - radykalne” w Nr. 25/51 z dnia 21 czerwca 1937 r. tegoż czasopisma w artykule pt. „Młoda Wieś w walce o przełom narodowy” pomówił Stanisława Gierata o takie postępowanie i właściwości, które mogą poniżyć go w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, pisząc m. in. „Organizatorzy ci „Zjazdu „Zw. Młodej Wsi”, to dobrane towarzystwo. Prezesem Zarządu jest p. Stanisław Gierat... którego nazwisko pamiętają rówieśnicy z czasów studenckich w związku z aferą nadużyć w Bratniej Pomocy” — tj. o przestępstwo przewidziane w art. 255 § 1 KK., — uznając winę oskarżonego dokonania zarzucanego mu czynu za udowodnioną, na mocy art. 10, 360, 368 — 370, 578 KPK., art. 73 i nast. p. o. k. s., art. 54, 61 KK.

Orzekł:

mieszkańca Warszawy Jana Jezierskiego, lat 26, syna Stanisława i Klementyny, na mocy art. 255 § 1 KK. skazać na 6 (sześć) miesięcy aresztu. 200 (dwieście) złotych grzywny, uiszczenie 40 złotych opłaty sądowej i zwrot kosztów postępowania w sprawie. Wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności zawiesić na okres lat 5 (pięciu). Zarządzić ogłoszenie sentencji niniejszego wyroku na koszt skazanego w czasopiśmie warszawskich: 1. Kurier Poranny, 2. „Goniec Warszawski” i 3. „Robotnik”. Dowody rzeczowe (w kopercie — karta 5) pozostawić w aktach sprawy.

UZASADNIENIE.

Oskarżony Jezierski przyznał się na rozprawie do winy popełnienia zarzucanego mu czynu; wyjaśnił, że w czasie krytycznym był redaktorem czasopisma „Falanga”. W czasopiśmie tym inkryminowany artykuł został umieszczony z wiedzą oskarżonego; artykuł ten później odbity był w formie ulotki. Autorem artykułu nie jest oskarżony, lecz jego kolega.

Sąd uznał winę oskarżonego z art. 255 § 1 KK. (w ujęciu aktu oskarżenia) za całkowicie udowodnioną.

Co do strony faktycznej sprawy, Sąd uznał za bezsporne, że w numerze czasopisma „Falanga” z dnia 21 czerwca 1937 roku oskarżony umieścił inkryminowany artykuł, oraz że oskarżony ten sam artykuł wydrukował i dał do rozpowszechnienia w formie ulotki. Artykuł ten, w szczególności ustęp przytoczony w akcie oskarżenia, pomawiający St. Gierata, oskarżyciela prywatnego o związek z aferą nadużyć w Bratniej Pomocy, zawiera wszelkie cechy publicznego zniesławienia (w rozumieniu

ŻYCIORYS MŁODEGO CHŁOPA¹⁾

VII.

Dnia 14 listopada 1935 roku do szkoły w K. wpadł instruktor M. Mimo, że przybył on tu niespodziewanie, młodzież jednak prędko się zwołała. Gdy zebrało się nas więcej, instruktor zaczął przemawiać. Przemówienie szło mu bardzo gładko i mówił wskutek swej prędkiej wymowy bardzo dużo. Poruszył naraz dużo spraw. Gdy skończył, zapytał, może kto chce się zapytać. Było milczenie. Widać było, że mowa instruktora była niezrozumiała i raziła rozmaitymi słowami zupełnie nieznanymi dla naszej wsi, jak np.

¹⁾ „Więjscy działacze społeczni”. Tom I. Życiorysy włocian”. Wyd. Inst. Socjologii Wsi Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego, Warszawa 1937.

indywidualnie, lustracja, inspekcja, komisja lokalna i szereg innych słów, z którymi nigdy nie stykało się ucho naszej młodzieży.

Inspektor poprosił mnie, bym wytłumaczył to wszystko, o czym on mówił do młodzieży. Chociaż, przyznam się, nie bardzo to mi poszło łatwo, lecz coś niecoś potrafiłem wyświecić i zachęcić do utworzenia sekcji przysposobienia rolniczego i do konkursu do brego czytania, do którego zapisało się zaledwie 9 osób. Na zebraniu była obecna i nauczycielka z bratem, którzy też przemawiali bardzo łagodnie do młodzieży. Nauczycielka na moją prośbę, żeby pozwoliła w szkole zbierać się przynajmniej raz na tydzień, chętnie udzieliła pozwolenia, a nawet zachęcała do częstego zbierania się. Gdy instruktor pojechał, zostaliśmy celem wspólnego omówienia między sobą sprawy sekcji przysposobienia rolniczego i konkursu do brego czytania.

art. 255 § 1 KK.) oskarżyciela prywatnego. Oskarżony nie tylko nie przeprowadził dowodu prawdy, lecz nawet nie usiłował takowego przeprowadzić. Ze pomówienie jest nieprawdziwe, wynika nie tylko z wyjaśnień oskarżonego, lecz i z zeznań oskarżyciela prywatnego St. Gierata, który stwierdził, że nigdy nie wspólnego z jakimkolwiek bądź nadużyciami w Bratniej Pomocy nie miał, zresztą nadużyć w Bratniej Pomocy zakładu do którego uczęszczał (Politechniki Warszawskiej) nie było. Osk. pryw. St. Gierat był swego czasu członkiem Komisji Rewizyjnej Bratniej Pomocy.

Jak z powyższego wynika, wobec oczywistego charakteru zniesławiającego omawianych ustępów artykułu i ulotki, wina oskarżonego z art. 255 § 1 KK. została całkowicie udowodniona.

Co do kwestii wymiaru kary, Sąd przyjął pod uwagę: młody wiek oskarżonego, jego dotychczasową niekaralność, brak osobistej inicjatywy w sporządzaniu inkryminowanej treści druków; z drugiej zaś strony: wagę zarzutu, specjalnie poważnego wobec użycia go względem człowieka nieposzlakowanego, kierownika dużej organizacji polityczno - społecznej, wreszcie fakt znacznego rozpowszechnienia druków i w czasie masowego zjazdu członków organizacji, w której oskarżyciel prywatny St. Gierat był kierownikiem oraz wobec licznej publiczności. Biorąc to wszystko pod uwagę, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność Sekretarz: (podpis nieczytelny)

PRZEZYWAMY WIELKIE ŚWIĘTO

(WSPOMNIENIA Z KONGRESU)

I.

Nie wiem sama, ale tak mi jakoś dziwnie dziś serce bije, tak mi radośnie, tak dobrze, żebym cały świat w ramiona wzięła... Widziałam, jak od samego rana pstrzyły się dróżki polne od rojnych gromadek naszej młodzieży... Słuchałam jak ciężko dudniły po twardej szosie, przeładowane tym hałaśliwym towarem wozy. I tak wsłuchana chwytałam uchem i duszą całą te gwary rozsnute po polach, zmaczone rannym poszumem zbóż rozkołysanych i drzew przydrożnych miękkim szmerem i zadrżało mi serce na tę harmonię śpiewek dzwieczących z ptaków ranną, dźwięczną modlitwą i na te gromkie nawoływania naszych chłopaków.

— Janek — a prędzej no tam. Co sie tak guzdras jak panna młoda do ślubu — już nawet koń sie znudził — a co mówić o nas — a nie zapojmij tych miedziaków coś jech zbierał przez trzy miesiące, bo od stacji z bekim przylecis do domu — a to nawet blisko, tylko 35 km...

To była pierwsza melodia Kongresu. A teraz ta fala wezbrana pę brzegi. Ten szum, ten gwar gorączkowy, to upinanie plecaków, te pytania podniecone: — czy zaraz idziemy na stację? O której będziemy już nareszcie w Warszawie? — Ach, żebyśmy mogli zdążyć na ognisko...

Opróżnia się sala i wysypuje się rojna gromada na

plac. Bez hałasu, ale z tak wielką chęcią należytego spełnienia obowiązku, z takim niemym poddaniem się woli komendanta, ustawieni w czwórki słuchamy ostatnich jego zleceń... A dzień roziskrzył się najpiękniejszą pogodą i przesączył swe jasne promienie w jedno wielkie, zbiorowe serce naszej łomżyńskiej gromady. Zadrzało dziś to serce silnym, równym tętnem i jak najświętsze wskazania przyjęło cichy szept swojego sztabu.

Już posuwa się miarowo przez miasto „Młoda Wieś“, a wszystkie oczy błyszczą radością i dumą. I czy chcesz, przechodniu, czy nie chcesz na nią patrzeć, to musisz. A jak umiesz patrzeć, to napewno z godnością pochylisz głowę przed jej sztandarem.

Wieczny zegar czasu wydzwania spokojnie na drżących strunach uczuć naszych chwilę za chwilą... Widać już ten najobojętniejszy chyba, na krzyżujące się w nim wrażenia ludzkie, budynek stacyjny. Ale dziś śmieje się on do nas białością swoich ścian i blaskiem słońca, odbitego w szyb kryształ. Odpowiadamy mu jednym przyjaznym uśmiechem i prędko, mijając gościnne jego progi, stajemy przed szeregiem pustych, pootwieranych na nasze przyjęcie wagonów.

Każdy z nas pierwszy chciałby tam wskoczyć jakby w dziecinnej obawie, aby go nie zostawiono. Stąd

Na 17-go listopada 1935 roku Koło Młodej Wsi w B. szykowało już oddawna projektowane polsko-białoruskie przedstawienie. Byłem zaproszony do wzięcia udziału w przedstawieniu białoruskim. Po polsku wystawiono „Nieboszyk swatem“, po białorusku: „Ptaszka szczęścia“. Przedstawienie udało się dosyć dobrze, a szczególnie białoruska trzyaktówka.

W czasie wizyty instruktora 14 listopada dowiedziałem się, że nasze koło w starostwie jednak nie jest zarejestrowane, a przez Powiatowy Związek zostawione, jako koło próbne, które winno się wykazać swą pracą i zasłużyć sobie na zarejestrowanie. J. B. w tym czasie został powołany do rezerwy i wyjechał na miesiąc czasu. Zostałem się więc sam jeden prowadzić wykłady rolnicze i przygotowanie do konkursu dobrego czytania i zajęcia świetlicowe. Przychodziłem do K. w każdą sobotę. Okazało się jednak, że nauczycielka zaczęła nie wpuszczać młodzieży do klasy, tłu-

macząc się tym, że brudzą podłogę. Szukanie mieszkania, gdzieby gospodarz zezwolił zbierać się, zwłaszcza w cudzej wsi, było nieznośną przykrością, a więc nieraz starałem się, by te przeszkody ze strony nauczycielki były usunięte. Na święta Bożego Narodzenia młodzież ma najwięcej czasu; u nas te święta trwają bardzo długo, bo za katolickimi nadchodzą prawosławne, wszelkie jednak zebrania musiały być zaniechane z powodu wyjazdu nauczycielki na urlop. Prawda, że brat nauczycielki został się i można było prawie codziennie korzystać z lokalu szkolnego, lecz wszelkie zebrania zostały wzbronione przez przewodnika posterunku policji, gdyż nie było osoby odpowiedzialnej. W taki sposób nieraz przychodzi zastój w pracy, bo czyż można tak łatwo pracować, gdy zamiast podtrzymania napotyka się przeszkody. Gorzej jeszcze z tym, że w naszym próbnym kole nie ma solidarności z tego najwięcej powodu, że członkowie uni-

zamęt lekki, nawoływania „tu przy oknie — ja chcę wszystko widzieć”. Od czasu do czasu mądra uwaga jakiegoś chłodniejszego kolegi i znów radosne okrzyki...

Mija długa chwila rozgwaru, a czarny potwór chłonie parę olbrzymimi płucami. Dyszy. Sapie... lub odetchnawszy głęboko, bucha kłębem białego, lotnego wrzasku... to zaszczyt złowrogo przez zaciśnięte, straszne zęby i znów stoi spokojnie, a tylko czarne kłęby dymu mówią bezgłośnie o nieustannej pracy rozżarzonych, żelaznych płuc lokomotywy.

Na dużej tarczy zegara miarowo posuwa się cienki palec wskazówki. Ostatnie, pożegnalne okrzyki do znajomych, do miasta, a choćby i tak sobie do wszystkich... tak z radością serca... Głośny, przeciągły gwizd zawiadowcy przeszywa ostro powietrze i porusza szybciej nasze serca, bo przecież chcielibyśmy już zaraz być w Warszawie.

Kilka ciężkich oddechów parowozu i jakby leniwych namysłów się, czy warto ruszyć z miejsca, jed-

no złośliwe szarpnięcie zmuszonego do biegu potwora i... — jedziemy. Nareszcie, ale teraz to już hałas nie do opisania i nie do wytrzymania, trudno — musimy przekrzyczeć odgłos biegnącego pociągu. Musimy się dzielić najweselszymi myślami, bo chcemy przecież święto nasze uczcić w najwyższym stopniu pojętą wspólnotą.

Bez jednego słowa formalnych powitań już znamy się wszyscy. Prześcigamy się w wyszukiwaniu piosenek i gier przeróżnych. Pędzący pociąg pruje przestrzeń rażno, po chłopsku — a nam się zdaje, że dziś cały świat nagina się do woli naszej — a w szumie mijanych po drodze sosen słyszymy melodie naszych wiejskich śpiewek i naszych pragnień najskrytszych cicho szeptane słowa...

Oddech głęboki zatrzymał się w piersiach, aby uspokoić rozdygotane serca. Jesteśmy w Warszawie.

(C. d. n.)

Żelazna Irena.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU K. M. W. W ŁOMIANKACH

Dnia 29 sierpnia Koło Młodzieży Wiejskiej w Łomiankach obchodziło uroczystość dziesięciolecia istnienia i rozwinięcia własnego Sztandaru.

Dzień ten był wielkim świętem organizacyjnym młodzieży z całego powiatu warszawskiego. Młodzież K. M. W. w Łomiankach stanowi silny zespół, pracujący wytrwale i z rozmachem w myśl ideologii Ruchu Młodowiejskiego. Dzięki dzielnej postawie i wytrwałej pracy zyskała zrozumienie starszego społeczeństwa, które gorąco popiera wszelkie poczynania Koła.

Uroczystości jubileuszowe, których protektorem honorowym był prezes C. Z. M. W. kol. Gierał, rozpoczęły się wieczorem dnia 28 sierpnia. Na pięknie urzą-



Kol. Gierał wygłasza przemówienie w czasie uroczystości w Łomiankach

kąją opłacania składek. Przez to nie ma ani grosza i coś niecoś muszę pokrywać swymi, tak żmudnie zapracowanymi grószami. Nie opłacam „Siewu” i „Przodownika Wiejskiego” tak, że chyba już wysłanie tych pism zostało przerwane, przez co będę odłączony od polskiej wsi, walczącej o lepsze jutro.

Dnia 9 stycznia 1936 roku, jadąc po drodze z Ł. do W., instruktor wpadł na krótką chwilę do K., gdzie byliśmy zebrani, gdyż było to święto. Z jego słów dowiedzieliśmy się bliższych szczegółów o zapoczątku kursów niedzielnych w szkole M. Kurs ten miał trwać 170 godzin czasu. Wykłady wraz z zajęciami świetlicowymi miały się odbywać co niedzielę od godziny 1-ej do 9-tej wieczór. Pierwszy dzień kursu miał się rozpocząć w sobotę 11-go stycznia po południu. Udało mi się chociaż nie bez wysiłku zachęcić cztery osoby do uczęszczania na ten kurs. Prawda, że jest to połączone z trudnościami, lecz liczę na zadawalniające

wyniki. Na samą myśl, że przybędzie mi do pomocy kilku pionierów pracy dla wsi, cieszę się i nie tracę gasnącej już nadziei na lepszą przyszłość. Obiecałem bezinteresownie uczęszczać, o ile będę miał czas, na ten kurs dla dodania lepszej chęci swoim wydelegowanym.

Miasteczko M. znajduje się od nas w odległości 7 kilometrów w kierunku Mołodeczna. Posiada cerkiew prawosławną, 7-klasową publiczną szkołę powszechną i ukochanego przez młodzież wiejską, gorliwego pracownika o dobrobyt wsi w osobie kierownika szkoły pana J. W. Pan J. W. jeszcze przedtem odznaczał się swą pracą dla społeczeństwa, ma świetnie zorganizowany chór, który na konkursie w Mołodecznie w czasie święta pieśni w 1931 roku wziął pierwsze miejsce. Nic więc dziwnego, że kierownik J. W. został wybrany kierownikiem kursu niedzielnego.

dzonym boisku sportowym Koła zapłonęło ognisko i buchnął w niebo chóralny śpiew słynnego w całym województwie zespołu łomiankowskiego. Przy blasku ognia wykonano szereg tańców, inscenizacji i recytacji. „Ognisko“ przeciągnęło się późno w noc i zostało zakończone nastrojową pieśnią: „Idzie noc...”

Właściwe uroczystości rozpoczęły się dnia 29 sierpnia o godz. 11-tej. W miejscowym kościele odbyło się nabożeństwo, w czasie którego dokonano poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie uczestnicy, goście i licznie zebrane społeczeństwo miejscowe poszli na boisko sportowe, udekorowane barwami narodowymi i Związkowymi. W tym czasie przybył starosta powiatowy p. Godlewski. Uroczystość otwarto odśpiewaniem hymnu państwowego i Hasła Związku Młodej Wsi. Prezes Koła dokonał otwarcia właściwej uroczystości, witając mocnym i szczerym przemówieniem przybyłych gości i Związkowców. Następnie wygłosił krótkie przemówienie kol. Gierat:

Z radością przybyłem na uroczystość obchodu dziesięciolecia pracy Koła Młodzieży Wiejskiej w Łomiankach i poświęcenie sztandaru. Ważna to jest bowiem chwila w życiu kół podwarszawskich. Z podziwem i zainteresowaniem śledziłem rozwój Waszej placówki i Wasze wysiłki w dążeniu do samodzielności na wsi podmiejskiej. Dumny jestem, że nie naśladujecie odpadków kultury wielkiego miasta, która i do Was dochodzi. Nie poddaliście się błyskotliwym obietnicom i schlebaniu agitatorów miejskich.

Przez dziesięć lat kładliście podwaliny pod własną samodzielną pracę nad ukształtowaniem własnej duszy, podniesieniem kultury osobistej i gromadzkiej. Starsze pokolenie łomiankowskie, które się dziś tak licznie zebrało, docenia Waszą pracę, rozumie znaczenie Koła i jego rolę w rozwoju życia wsi, pielęgnowaniu piękna i sprawiedliwości.

Dzisiaj przy rozwijaniu własnego sztandaru symbolu Waszej siły, składam Wam życzenie, byście się stali wzorem dla różnych kół podmiejskich. Musicie postawić swój dom ludowy, musicie mieć własną kapelę, musicie udoskonalić inscenizacje teatralne i postawić swój chór na wyższym poziomie. Przy

W chwili obecnej, aby zdobyć jakiś grosz na napływające ze wszystkich stron potrzeby, przygotowuję nową grupę swej młodzieży do przedstawienia. Odczuwa się brak polskich scenicznych sztuczek z życia wiejskiego. Tym razem uczymy się 1-aktówki: „Po teatrze“ i białoruskiej komedii pod tytułem „Czort i baba“.

Wszystkie te prace odbywają się w dni świąteczne tak, że zebrania odbywały się przeciętnie raz tygodniowo. Poza tym musimy pilnować pracy w domu około gospodarstwa. Dużo jest braków w życiu codziennym, lecz któż ich nie ma, a więc musimy pogodzić się ze swym losem i prowadzić życie, nie zrażając się często napotykanymi przeszkodami ze strony rodziny, jak i innych stron.

Na tym zakończę niniejszą pracę. Wiem, że znajdzie się tu dużo błędów, to brak wprawy w pisanie. Trudno. Nie mogę przecież przyrównać się do posia-

naszych pracach skupi się napewno cały wysiłek starszego społeczeństwa.

Niech on Was prowadzi do walki aż do ostatecznego zwycięstwa idei Ruchu Młodowiejskiego.

Poczym zabrał głos prezes Powiatowego Związku Młodej Wsi kol. Tylicki, który w krótkich słowach zwrócił uwagę na rolę i zadania chłopów wsi podwarszawskiej, oraz na obowiązki zorganizowanej młodzieży.

Następuje uroczysty moment wbijania gwoździ w drzewce sztandaru. Pierwsi wbijają gwoździe p. starosta, kol. Gierat, rodzice chrzestni, komitet honorowy i goście.

Wręczenie sztandaru. Wśród podniosłego nastroju i ciszy prezes Koła kol. Kubalski odbiera z rąk rodziców chrzestnych Sztandar, który całuje jako symbol idei i wiary w zwycięstwo. Po wręczeniu Sztandaru przemówił do zebranych starosta p. Godlewski. W gorących i pełnych entuzjazmu słowach zachęcił młodzież do dalszej pracy, stwierdzając, że Ruch Młodowiejski jest jedynym państwowotwórczym ruchem w dzisiejszej rzeczywistości. „Kto przeciw temu Sztandarowi, ten przeciwko Państwu!“ — powiedział p. starosta. I rzeczywiście. Odrodzeni nurt, jaki niesie zorganizowaną Młodą Wieś ku przebudowie rzeczywistości polskiej w myśl zasady sprawiedliwości społecznej i gromadnej pracy twórczej, ten nurt wznosi gmach potęgi państwowej i kładzie podwaliny pod wartość i spójność wewnętrzną Polski. Ktoby więc chciał osłabić tempo pracy jest burzycielem siły państwowej. Po przemówieniach przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, którzy podkreślali swą łączność z ideologią Związku, wśród ogólnego entuzjazmu żegnano p. starostę i kol. Gierat, którzy wśród deszczu kwiatów opuścili zebranych podczas uroczystości.

W dalszym ciągu programu odbyły się popisy artystyczne młodzieży z Łomianek. Przed oczyma widzów przepląwały barwne korowody żeńców, żniwiarzy. Zachwycały wszystkich przepiękne inscenizacje obrazujące całoroczny trud, życie chłopów, to znów

dających wykształcenie i pozostają się w tyle. Nie zostają się jednak jeden, a zostaje się nas dużo, bardzo dużo. Do nas powinni wrócić ci, co posiadają wysokie wykształcenie, lecz z tym, by się żyć z nami, trzeba jak najlepiej przystosować się do wymagań i prowadzić naszą szarą gromadę. Nie powinni się oni różnić od naszej gromady ani kapeluszem, ani krawatem, ani naukowym nieznanym dla wsi naszej językiem, lecz muszą być *nadzieleni* zwyczajną umiejętnością prowadzenia pracy na wsi i kamienną cierpliwością.

Nieraz na przykład instruktorowi należy schować swój błyszczący portfel i papiery, gdyż to nam sekretarza i policjanta przypomina; a więc nie możemy patrzeć na niego mile, może nawet z należytą dlań sympatią.

Pytanie: Dlaczego...? — Odpowiedź: Bo jesteśmy ludźmi ze wsi.

dźwięczały piosenki ludowe wykonane z niezwykłą precyzją i sztuką przez chór łomiankowski. Ważność momentu święta organizacyjnego podkreślano w doskonale wykonanych deklamacjach. Najsilniejsze wrażenie wywołała recytacja kol. Soporowskiej wiersza „Choć wiatry w oczy dmą” kol. Wójtowicza i szczerze koleżeńskie życzenia Kół z Ząbek i Bródna.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Błogosławiona dobroć człowieka”.

Poza ścisłym programem rozegrano towarzyski mecz piłki nożnej między drużyną K. S. „Sokół” i zespołem Koła Młodzieży w Łomiankach. Wieczorem odbyła się wspólna zabawa taneczna.

M. K.

N I E S Ł U S Z N Y A T A K

Ziemiański „Czas” z dn. 23 sierpnia br. w czołowym artykule pt. „Likwidacja Funduszu Pracy” domaga się rozwiązania niektórych instytucji, które według mniemania obszarników, stały się w Polsce zbędne.

Do takich zbędnych instytucji „Czas” zalicza między innymi „Instytut badań drobnych gospodarstw”, o którym tak pisze: „Niektóre urzędy, nie tylko, że żyją, choć niewiadomo komu są potrzebne, ale się rozrastają. Tak naprz. niedawno rozwinięto szeroko „Instytut badań drobnych gospodarstw” (t. zw. Instytut Puławski), mimo, że oddawna nie wiadomo, na co komu jego prace są potrzebne. Ogłasza on jakieś silnie spóźnione i bardzo ułamkowe badania, na podstawie których nikt niczego jeszcze nie zbudował”.

„Czas” udaje nieświadomego, mówiąc, że nie wie, w jakim celu i po co został stworzony „Instytut badań drobnych gospodarstw”. Wiadomo przecież, że jest to jedyna instytucja naukowa w Polsce, która zajmuje się naukowym badaniem warunków życia w drobnych gospodarstwach chłopskich. Zdajemy sobie oczywiście z tego sprawę, że badania te dla „Czasu” (obszarników) nie są pożądane; wołałby on bowiem, ażeby drobna własność została pozbawiona wszelkiej bezpośredniej pomocy naukowej, co by ją doprowadziło do zupełnego zastoju i ruiny. Chcieliby ziemianie, ażeby chłopci nie korzystali z naukowej wiedzy rolniczej, albo ją przyjmowali od dziedziców, którzyby się w ten sposób okazali niezbędnymi w państwie, jako jedyna klasa rozpowszechniająca kulturę rolną. Życzenia te, niestety, jako nieżyłowe, zrealizowane nie będą.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA GOSPODYŃ WIEJSKICH W GOŁOTCZYŹNIE

powiadania, że nowy kurs rozpoczyna się 15-go stycznia 1938 r. Zapisy są już przyjmowane. Nauka trwa 11-cie miesięcy i jest bezpłatna. Utrzymanie miesięczne w internacie wynosi 25 złotych, wpisowe 10 zł., taksa za świadectwo 5 złotych.

Dla niezamożnych, a pilnych uczennic są przewidziane stypendia. Bliższych informacji udziela Zarząd Szkoły.

Poczta Gołotczyzna Nr. telef. 5.

Zarzut zaś, że ogłasza on (tj. Instytut badań) „jakieś silnie spóźnione i bardzo ułamkowe dane na podstawie których nikt niczego jeszcze nie zbudował” jest postawiony zupełnie niesłusznie, bo przecież jasnym jest, że szanująca się instytucja badawcza nie może dla pośpiechu ogłaszać takich prac, któreby nie były zgodne z rzeczywistością i ze stanem dzisiejszej wiedzy. Jeżeli zaś chodzi o ułamkowość badań, to trzeba przyznać, że od nich trzeba zaczynać — nim bowiem nauka przyjdzie do wypowiedziania się w sprawach dotyczących całości zagadnień, musi najpierw dokładnie zbadać najdrobniejsze chociażby cząsteczki, z których składa się całość, a zatem po-

K I L K A W S P O M N I E Ń

Zwołuję ostatnie zebranie w Kole, gdyż jutro po południu musimy jechać na Kongres. Karty kontrolne są już rozdane. Przeczytałem ostatnie instrukcje. Nastrój poważny. Zaczynam mówić o ważności Kongresu w życiu naszym. Jedna z koleżanek przerywa mi:

— Kolego nie mówcie — my sami czujemy tą wielką potrzebę być w Warszawie. Ona jest większa niż najrozumniesze uzasadnienia”. Przestaję mówić. Rozumiemy się — tu nie trzeba słów, zastąpiła je solidarność chłopska. Ona nas prowadzi. Jeszcze kilka słów na pożegnanie i idziemy spać. Pianie kogutów już dawno obwieściło północ — sen jednak nie przychodzi. Towarzysz mój, prezes Koła — słyszę przewraca się z boku na bok — też nie śpi.

Zaczynamy rozmawiać.

— Wiecie co, kolego? Cały dzień kosiłem, jestem

zmordowany i spać nie mogę, myślę wciąż, czy aby się Kongres uda, czy przyjedzie dużo młodzieży. To mi spać nie daje.

W rozmowie dochodzimy do przekonania, że przecież tak jak my, myśli dużo — wszyscy zorganizowani w Związku. Przyjadą więc napewno. Sen jednak odleciał gdzieś daleko. Wychodzimy ze stodoły na ulicę i tu spotykamy kilku kolegów. Siedzą zadumani, paląc machorkę, myślą o Kongresie, o Marszałku, czy go zobaczą — bo ojciec to Go widział. Służył przecież w Legionach, kazał się dobrze przyjrzeć i opowiedzieć po powrocie do domu.

Ale już świta — koledzy zabierają się do klepania kos — jeszcze do południa podkoszą...

— o —

Sobota 19 czerwca.

Stoimy ustawieni w dwuszeręgu na peronie. Za chwilę ma nadejść pociąg, którym pojedziemy do Bia-

czątki wszelkich badań muszą rozpoczynać się od badań cząsteczkowych zagadnień, po zbadaniu których wyciąga się ogólne wnioski i wskazówki. A Instytut Puławski nie tak dawno pracę rozpoczął. Tyle co do Instytutu.

W omawianiu zbędności instytucji, które winny ulec likwidacji, „Czas“ pominął jedną z nich, która jest istotnie zbędna w dzisiejszym stanie rzeczywistości i tu ją chcemy przypomnieć „Czasowi“. Jest to ni mniej ni więcej tylko „Związek Iz i Organizacji Rol-

niczych“, którego utrzymanie pochłania ogromne sumy, a jest najzupełniej zbędny, bowiem rolnictwo tak drobne jak i większe ma swoje organizacje, które bronią interesów swoich członków. Są to Centralne T-wo Org. i Kółek Rolniczych i Związek Ziemian. Po co jeszcze utrzymywać trzecią instytucję, likwidacji której napróżno domaga się drobne rolnictwo, bowiem ta instytucja była i jest zupełnie zbędna. To nie wymaga nawet specjalnego udowadniania.

Stanek

GRUPA ORGANIZACYJNA SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW

Zagadnieniem istotnym dla wsi polskiej jest silny ruch gospodarczego organizowania się, celem podniesienia dobrobytu swych mieszkańców.

W ruchu tym zaznacza się coraz silniej czynny udział młodzieży, która nie chce patrzeć z założonymi rękoma na otaczającą ją nędzę, a pragnie współpracować i tworzyć nową rzeczywistość gospodarczą, opartą na współdziałaniu jak najszerszych warstw ludności.

Dlatego też młodzież z taką uwagą bada zagadnienia ruchu spółdzielczego, a następnie wprost żywiołowo z nim współpracuje.

Działalność jednak gospodarcza, jaką jest spółdzielczość, wymaga wielu umiejętności i wiedzy fachowej, by zakładane placówki miały silne podstawy i widoki rozwoju.

Jakże to często zdarza się obecnie, iż w środowisku wiejskim istnieje grupa ludzi, która chciałaby pracować dla dobra swego i gromady, która widzi wyzysk ze strony spekulantów, korzystających z nieświadomości wsi, nie może jednak temu zaradzić, gdyż do zorganizowania i poprowadzenia odpowiedniej placówki brak niezbędnych wiadomości.

Jakże to często powstaje we wsi spółdzielnia, w zorganizowanie i poprowadzenie której włożono wiele trudu, wysiłku i dobrej woli; wszystko to jednak nie daje takich rezultatów, jakie dać powinno, gdyż brak było odpowiedniej wiedzy i doświadczenia.

Nie można wszystkiego ciągle zaczynać od początku. Musimy nauczyć się cenić swój czas i trud. Nie możemy marnować energii, która niszczy się w bezpłodnych usiłowaniach.

Dlatego też, nim zakaszymy rękawy i zabierzemy się do pracy, musimy skorzystać z doświadczenia innych, musimy poświęcić pewien okres czasu na

Biblioteka

Centralnego Związku Młodej Wsi

POSIADA NA SKŁADZIE

Podstawy Ruchu Młodowiejskiego — Stanisław Gierat.

Ruch młodzieży wiejskiej jako postępowy ruch chłopski — Kazimierz Maj.

Planowanie pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej — pod red. Romualda Tyczyńskiego.

Prace koleżanek — Halina Brzósówna.

Śpiewnik Centralnego Związku Młodej Wsi — w opr. Jerzego Olszewskiego.

PONADTO W DRUKU:

Budownictwo wiejskie — inż. Franciszek Piaścik.

łegostoku. Na wielu twarzach widać stan podniecenia. Ostatnie rozkazy — do jakiego wagonu siadamy.

Kolejno odlicz!

Są wszyscy...

Z szumem, łoskotem, bijąc piuropuszcami dymu w przestworze, wpada nasz pociąg. Zgrzyt hamulców... Nasze wagony puściutkie — siadamy, koleżanki pierwsze. Nastrój wesół. Mijamy pola. Łąki, wsie. Jedziemy przez łąki wsi, w której jest Koło. Widać kilku kolegów, koszą trawę — tuż koło toru — przez okna koleżanki powiewają chusteczkami. Jeden z kolegów rzucił kosę. Zerwał się jakby chciał nas dopędzić. Nagle stanął. Odwrócił się, rękawem koszuli obcierał pot. Dowiadujemy się, że chciał bardzo jechać, miał nawet zarobione pieniądze w sąsiednim dworze, lecz mu nie wypłacono, we wsi nikt nie miał mu pożyczyć i został. A tak chciał jechać. Robi się nam smutno.

Jak ciężko.

Naraz megafony zapowiada „Białostockie wyrusza pierwsze na plac i ustawia się do nabożeństwa“. Pomimo zmęczenia podrywamy się — jednej z koleżanek idzie to bardzo trudno — ma mocno obtarte nogi — do krwi. Proponujemy, aby została w namiocie. Widzimy zgorszenie na jej twarzy. „To ja przyjechałam po to, aby siedzieć w namiocie? — nigdy!“ Całą siłą woli, opanowując ból rażąco staje w szeregu.

W defiladzie pierwsze woj. Białostockie, z Kurpiami na czele. Walimy ósemkami równiūsko, a do stojnie. Komenda zbędna, bo jeden drugiego, pilnuje, aby dobrze było. Oczy zwrócone na Marszałka. Gdy mijamy trybunę Marszałek mówi do nas.

— Ładnie maszerujecie. Koleżanki zachwycone, koledzy jeszcze bardziej się podciągają. Ostatnie spojrzenie długie, pełne wysiłku, aby jaknajdłużej zapamiętać i utrwalić sobie postać kochanego Wodza.

Jan Ołedzki.

naukę, na zdobycie wiadomości, które pozwolą nam działać celowo i planowo.

Te to czynniki sprawiły, że „Społem“ Zw. Spółdzielni Spożywców Rz. P. postanowił w roku obecnym, w porozumieniu z Organizacjami Młodzieżowymi, uruchomić na prowadzonych przez siebie Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych specjalną „Grupę Organizacyjną Spółdzielczości Spożywców“ dla zespołów młodzieżowych.

Nie będziemy tu omawiali dokładnie regulaminu grupy organizacyjnej spółdzielczości spożywców, ani też sposobów nauki, wszystko to znajdują nasi czytelnicy w prospekcie załączonym jako dodatek do tego samego numeru „Siewu“, natomiast zastanowimy się nad innymi zagadnieniami.

W pierwszym rzędzie nad tym, że jak czytelnicy nasi przekonają się z prospektu, forma pracy została tak przemyślana, że gdy tylko istnieje w danym środowisku grupka ludzi, która pragnie zdobyć fachową wiedzę gospodarczą, to z całą pewnością posiadzie ją w tym stopniu, że będzie mogła później zabrać się do pracy praktycznej i nie potykać się o ciągłe przeszkody spowodowane nieświadomością.

Ważnym jest to, że zespół taki podczas jesieni i zimy nie będzie pozostawiony samemu sobie z kilku książkami, które ma przerobić. Cała jego praca będzie ciągle i systematycznie kierowana i kontrolowana przez fachowców.

Zastanówmy się nad całym mechanizmem działania. Spróbujmy stworzyć definicję Kursów Korespondencyjnych. Otóż — Kursy Korespondencyjne — to jakby centralny ośrodek, znajdujący się w miejscu, w którym stosunkowo łatwo wykorzystać współpracę osób wybitnych w danych dziedzinach wiedzy (dla opracowania wykładów i ciągłego ich unowocześniania), by później w formie wykładów bardzo przystępnie opracowanych przekazać ją uczestnikom, mieszkającym w najodleglejszych okolicach kraju.

W ten sposób też opracowane zostały wykłady dla grupy organizacyjnej spółdzielczości spożywców z 5-ciu zasadniczych przedmiotów: a) spółdzielczość,

b) jak założyć i prowadzić spółdzielnię spożywców, c) towaroznawstwo, d) umiejętność sprzedaży. W 26 wykładach możliwie dostępne opracowanych długoletni działacze Związku „Społem“ przekazali młodemu szeregowi wiadomości nabyte w wieloletniej pracy. Łącznie z wykładami zostanie przesłana zespołowi pokaźna biblioteczka, której zadaniem jest rozszerzenie i pogłębienie wiadomości zawartych w wykładach.

Od chwili otrzymania wykładów i biblioteczki, zaczyna się praca zespołu, który obowiązany jest przysłać tygodniowo opracowane ćwiczenia z 2-ech wykładów. Rygory, jak się można przekonać z prospektu, w wypadku nie przysyłania ćwiczeń są dość ostre.

Po przesłaniu pierwszych 2-ech ćwiczeń, zespół opracowuje i przysyła dalsze ćwiczenia do poprawy i oceny, a tymczasem poprzednio już poprawione z odpowiednimi uwagami i oceną wracają, by można było zauważyć poczynione błędy i zdać sobie sprawę z tego, czy praca zespołu jest na właściwej drodze.

Taka intensywna nauka trwać będzie 5 miesięcy, w ciągu których zespoły powinny ukończyć drogą korespondencyjną całkowitą grupę.

Wszystkie zespoły których wynik pracy był przynajmniej dostateczny, zostaną zaproszone na 3-dniowe kursy ustne, które odbędą się w siedzibach oddziałów Związku „Społem“, lub wyjątkowo w innych miejscowościach. W 4-tym dniu odbędą się egzaminy, po zdaniu których uczestnicy zespołów otrzymają już indywidualne zaświadczenia o ukończeniu „Grupy“.

Praca tak przemyślana, przy sprawnej organizacji, musi dać jak najlepsze rezultaty, niech więc **wszystkie Koła**, które pragną tworzyć w swych środowiskach placówki gospodarcze, działające dla dobra całej gromady, które pragną połączyć codzienną szarą pracę z wzniosłymi ideałami, głoszonymi przez spółdzielczość, przystępują do pracy, niech nie szczędzą wysiłków, pamiętając o tym, że w ten sposób budują najtrwalsze zręby — jutra wsi polskiej.

Z. M.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

...Prezydium Wojewódzkiej Sekcji Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu wysłało do premiera Składowskiego depeszę następującej treści:

„Na skutek ostatniej serii klęsk żywiołowych, jakie nawiedziły Pomorze, rolnictwo i osadnictwo pomorskie znalazło się w sytuacji niezmiernie trudnej, przede wszystkim wobec braku ziarna do siewu częściowo na terenie wszystkich powiatów, a głównie na terenie najsłabszych powiatów lewobrzeżnych i na Kaszubach, gdzie wszystko zubożało. Wobec tego Prezydium Wojewódzkiej Sekcji Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego postanowiło zwrócić się do Pana Prezesa Rady Ministrów o rychłą pomoc, gdyż przydzielony dla Pomorza kredyt siewny w wysokości 280.000 złotych nie stoi w żadnym stosunku nawet do minimalnych potrzeb w zakresie pomocy siewnej“.

Podobną depeszę wysłano również do ministra Poniatowskiego. Należy tu dodać, że przed kilku dniami, na skutek alarmów, wszczętych przez zorganizowane rolnictwo pomorskie, przybył na Pomorze delegat Ministerstwa Rolnictwa i Reform

Rolnych, który wraz z przedstawicielami Urzędu Wojewódzkiego i Izby Rolniczej objechał teren najbardziej poszkodowanych powiatów lewobrzeżnych. Sytuacja, jak stwierdzono, jest niezwykle ciężka i bez wydanej pomocy ze strony władz własnymi siłami rolnictwa opanowana nie zostanie.

...w myśl zarządzenia wojewody dr. Grażyńskiego, Śląski Związek Kółek Rolniczych w Katowicach otrzymał prawo wyboru 6 radców do Izby Rolniczej. Wyboru tego dokonano na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Związku w dniu 2-go września br. Zarząd główny przygotował listę kandydatów na radców, uzgodnioną w powiatach, która to lista, wobec braku innych, przeszła przez aklamację. W ten sposób radcami Śląskiej Izby Rolniczej zostali następujący członkowie Związku: Józef Dombek, Franciszek Piątek, Józef Pisarek, Konstanty Reś, Leopold Sitek i Szczepan Wójcik. Należy podkreślić, że jest to pierwszy w historii rolnictwa śląskiego fakt zgodnego i jednomyślnego wyboru radców do Izby Rolniczej.

...niezależnie od interwencji samorządu rolniczego, domagającej się zniesienia niesłychanego, według opinii rolnictwa,

zarządzenia Ministerstwa Komunikacji podwyższającego taryfę kolejową na przewóz pasz treściwych importowanych, wystąpiły z energiczną akcją przeciwko temu zarządzeniu również poszczególne organizacje rolnicze. Akcja ta ma swoje podłoże w coraz bardziej rosnącym niezadowoleniu a nawet wzburzeniu rolników, którzy początkowo sądzili, że wspomniane zarządzenie wydane zostało przez przeoczenie i rychło będzie cofnięte. Kiedy jednak dowóz pasz, z powodu katastrofalnego ich braku, staje się coraz pilniejszą koniecznością, a równocześnie podwyżka ich przewozu nadal utrzymuje się — rolnicy nie mogą spokojnie pogodzić się z tego rodzaju polityką.

Największemu nasileniu uległo niezadowolenie to wśród rolników pomorskich, jako że Pomorze odczuwa brak pasz w szczególnie wysokim stopniu. Stąd też prezydium Wojewódzkiej Sekcji Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego wysłało do ministra Ulrycha depeszę następującej treści:

„Rolnictwo i osadnictwo pomorskie przyjęło ze zdumieniem wiadomość o podwyższeniu z dniem 1 września taryfy za przewóz kolejowy pasz treściwych. Rok obecny jest pod względem pasz tak klęskowy w szeregu województw, a przede wszystkim na Pomorzu, iż podwyższenie taryfy kolejowej na paszę właśnie teraz jest, wobec ostatnich zapowiedzi rządu, całkowicie niezrozumiałym. Zwracamy się więc do Pana Ministra o cofnięcie omawianej podwyżki, oraz obniżenie taryfy kolejowej na przewóz pasz treściwych dla Pomorza, które jest terenem najbardziej poszkodowanym w całej Polsce do 50 procent normalnej taryfy stosowanej przed ostatnią podwyżką“.

...dzięki przychylnemu stanowisku władz, które uruchomiły specjalne kredyty na budowę spichrzów zbożowych, inicjatywa w tym kierunku rozwija się coraz lepiej. Budową spichrzów zajmują się bądź bezpośrednio same spółdzielnie rolniczo - handlowe, bądź też związki samorządowe, które następnie oddają wybudowane spichrze spółdzielniom do eksploatacji.

Ruch budowlany przejawia się szczególnie żywo na terenie województwa lubelskiego, gdzie posiada już spichrz zbożowy spółdzielnia rolniczo - handlowa w Siedlecach, kończą się w tej chwili budowy spichrzów w Tomaszowie Lubelskim i przy stacji kolejowej Bezwola (pow. radzyński) dla spółdzielni rolniczo - spożywczej w Komarówce Podlaskiej, a czynią starania o uzyskanie kredytu na budowę spółdzielni rolniczo - handlowej w Chełmie, w Krasnymstawie i Kraśniku.

...nad Sanem, w pow. biłgorajskim rozpowszechniony jest silnie chałupniczy przemysł koszykarski. W celu samoobrony przed wyzyskiem ze strony prywatnych nakładeów, koszykarze w Krzeszowie nad Sanem zrzeszyli się, powołując do życia placówkę pod nazwą: „Spółdzielnia Wytwórców Koszykarskich w Krzeszowie z odpowiedzialnością udziałami“.

...w pierwszym półroczu br. wywieźliśmy do Argentyny ziemniaków konsumcyjnych¹⁾ 275.000 kg. w styczniu i 39.405 kg. w czerwcu. W pozostałych miesiącach półroczu nie wywieźliśmy nic. Ziemniaków sadzeniaków natomiast wywieźliśmy tylko w lutym w ilości 228.826 kg. Najwięcej ziemniaków obu gatunków dowożą do Argentyny Dania, Anglia i Holandia.

...na podstawie danych preliminarza budżetowego Związku Izby i Organizacji Rolniczych na rok 1937-38, należące w charakterze członka zwyczajnego Izby Rolniczej placą składki mie-

sięczne, oraz dotacje roczne. Składki w rocznej wysokości wynoszą po 2.400 zł. od Izby w Lublinie, Lwowie, Toruniu, Warszawie, Poznaniu, Łucku, 1800 zł. — w Wilnie, po 1.200 zł. — w Białymstoku, Kielcach, Krakowie, Łodzi, Brześciu i Katowicach; łącznie 23.400 zł. Natomiast dotacje wynoszą 5 proc. od wpływów podatkowych każdej Izby, w łącznej wysokości 124.300 zł. Największą dotację prelimitowano dla Lwowskiej Izby Rolniczej — 30.000 zł., Wielkopolskiej — 27.580 zł., Warszawskiej — 13.550 zł., Lubelskiej — 10.000 zł., Pomorskiej — 9.000 zł., Krakowskiej — 8.000 zł., Wołyńskiej — 7.210 zł., Kieleckiej — 6.560 zł., Łódzkiej — 5.700 zł., Białostockiej — 5.100 złotych, Poleskiej — 1.000 zł., Śląskiej — 600 zł.

Do Związku Izby i Organizacji Rolniczych, jako naczelniej reprezentacji rolnictwa polskiego, poza Izbami Rolniczymi, dobrowolnymi organizacjami rolniczymi, oraz spółdzielczymi, należy również w charakterze członków nadzwyczajnych 35 organizacji, które w roku 1937/38 mają wnieść 172.800 zł. opłat składkowych, a łącznie z dodatkowymi dotacjami w wysokości 134.000 zł. — 306.800 zł. Członkowie zwyczajni mają wnieść 169.720 zł. Największe opłaty członkowskie wnosi Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, ponieważ jako normalne składki płaci 12.000 zł, a jako dotację dodatkową 80.000 zł. Następnie Związek Eksporterów Zboża — normalne 6.000 zł. i dodatkowe 36.000 zł., dalej Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku 6.000 zł. i 18.000 zł. Po 12.000 zł. rocznie składek płaci: Zachodnio-Polski Przemysł Cukrowniczy, 25.000 zł. — Związek Stow. Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza, 30.000 zł. — Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego — Warszawa. Po 6.000 zł. — Zrzeszenie Producentów Spirytusu, Tow. Kredytowe Ziemskie, Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Zw. Zaw. Cukrowni b. Królestwa, Wołynia, Małopolski i Śląska, po 3.000 zł. — Zw. Hodowców i Wytwórców Nasion, Tow. Kredytowe Ziemskie we Lwowie; Rada Naczelnia Organizacji Ziemiańskich, Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, Związek Ziemian w Warszawie, Wileński Bank Ziemi, Poznańskie Ziemstwo Kredytowe po 2.400 zł.; Wielkopolski Związek Ziemian — 1.200 zł.; Związek Ziemian Wołynia — 900 zł.; Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych — 800 zł.; Zrzeszenie Związku Właścicieli Lasów — 720 zł.; Naczelnia Organizacja Związków Hodowców Koni, Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego, Związek Ziemian w Krakowie i Kresowy, Tow. Oświaty Rolniczej po 600 zł.; Spółka Producentów Krochmalu — 480 zł.; Centralna Komitet do Spraw Hodowli Drobiu, Polski Związek Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem, Stow. Zjednoczonych Ziemianek, Syndykat Plantatorów Chmielu, Tow. Lniarskie, Zw. Organizacji Rybackich, Związek Producentów Nasion Oleistych po 300 zł. (P. A. A.).

Państwowy Instytut Kultury Wsi podaje niniejszym do wiadomości wszystkich wychowanków Uniwersytetów Ludowych w Polsce, iż termin nadsyłania doręczonych im ankiet Instytutu zostaje przedłużony do dn. 1 października br.

Wychowankowie Uniwersytetów Lud. w Polsce, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli dotychczas wypełnić ankiety proszeni są o uczynienie tego we wskazanym terminie tj. do 1 października.

1) Zdalnych do jedzenia.

CENY ZIEMIOPŁODÓW:

Za 100 kg. w handlu hurtowym płacono w dniach 30 i 31.8: pszenica jednolita nowa: Warszawa — 32 — 32,50; Kraków — 31 — 31,50, Lublin — 32,25 — 32,50; Równe — 28,75 — 29,25; Kraków — 24 — 24,50; Lwów — 23 — 23,25; Lublin — 24,50 — 24,75; Równe — 21,75 — 22; owies: Warszawa — 22 — 22,50; Poznań 19 — 19,75; Bydgoszcz — 18,75 — 19,25; Lublin 22,25 — 22,75; jęczmień przemysłowy: Warszawa — 20,75 — 21,25; Lublin — 19,75 — 20; Równe — 18 — 18,25.

Za warzywa płacono na centralnym targu przy ul. Grójeckiej w Warszawie w dniu 31.8 w ziótych za 100 kg.: cebula od 10 — 11, chrzan 30 — 40, fasola strączkowa zielona — 25 — 35, zółta — 20 — 25, groch strączkowy — 40 — 50, pomidory okrągłe 10 — 13, ziemniaki młode 5 — 6.

W Warszawie notowano urzędowo w dn. 30.8 br. za 1 kg. żywej wagi loco targowica (w groszach): woły 87 — 95, krowy 86 — 94, inne 49 — 50, świnię słoninową powyżej 180 kg. 138 — 142, wyjątkowo 142.



RADIO NA WSI

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 12.IX DO DN. 18.IX 1937 R.

W niedzielę, dn. 12 września o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza“, red. S. Jagiełły. O godz. 8.45 — pogadanka pt. „Organizujemy sprzedaż produktów rolnych“ wygłosi I. Pioś. O godz. 15.00 — „Przegląd rynków produktów rolnych“. O godz. 15.15 — Rozgłoszonia Lwowska zapozna słuchaczy z urządzeniem świetlicy na Targach Wschodnich.

Dnia 26 września o godz. 15.45 p. Marian Krawczyk, wice-tator ministerialny szkół, wygłosi przez radio pogadankę pod tytułem „Potrzeby wychowania fizycznego wsi“. Pogadanka ta zostanie zakończona ankietą skierowaną pod adresem słuchaczy wiejskich, a dotyczącą tematu pogadanki.

Aby zadokumentować mocno nasze zainteresowanie tymi zagadnieniami, oraz potrzebą ich realizowania, każde Koło pokona wszelkie trudności z tym związane i spowoduje, by przynajmniej paru członków wysłuchało tej pogadanki, a następnie odpowiedziało na ankietę za naszym pośrednictwem C. Z. M. W. Kopernika 30 w Warszawie.

Zarząd Główny C. Z. M. W.

O godz. 15.45 — „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów“ wygłosi p. T. Daszewski.

W poniedziałek dn. 13 września o godz. 12.15 wygłosi dr. L. Szymańska pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Pomyślmy o odzieży zimowej“.

We wtorek dn. 14 września o godz. 12.15 — Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W środę dn. 15 września o godz. 12.15 — nadana zostanie praktyczna pogadanka dla rolników pt. „Ostatnie żniwa“ F. Starzyńskiego.

W czwartek dn. 16 września o godz. 12.15 — w pogadance pt. „Pasieka we wrześniu“ p. B. Jędrzejowski omówi ważniejsze zabiegi pszczelarza w pasiece przed nadchodzącą zimą. O godz. 20.55 w pogadance pt. „Wiadomości rolnicze“, zostaną nadane ważniejsze informacje z życia organizacji rolniczych i wydarzeń, dotyczących rolnictwa.

W piątek, dn. 17 września o godz. 12.15 — Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dn. 18 września o godz. 12.15 — aktualna pogadanka rolnicza. O godz. 20.55 prof. J. Kloska w pogadance „Nowiny leśne“ opowie o gospodarce leśnej w Niemczech.

Gazety piszą, że...

...Województwo Lubelskie buduje i organizuje swój Uniwersytet Wiejski w Krzeszowie. Na budowę tej nowej placówki Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Lublinie zadeklarowało 8 tysięcy złotych, Lubelska Izba Rolnicza 10 tysięcy złotych. Uniwersytet Wiejski rozpocznie już swą działalność w przyszłym roku na jesieni;

„Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że można tylko korzystać z jazdy na tym rowerze, który został zarejestrowany w Zarządzie gminy i jest zaopatrzony numerem ważnym na 2 lata. Jeździć na rowerze po drogach publicznych wolno tylko tym osobom, które ukończyły 12 lat. Każdy rower powinien mieć przynajmniej jeden dobry hamulec, dzwonek i z lewej strony roweru z tyłu latarkę z czerwonym światłem, lub specjalne szkiełko odbłaskowe czerwone o średnicy 3 centyme-

trów. Dalej, nie wolno jechać 2 lub więcej rowerzystom obok siebie, tylko za sobą w jednej linii. Wożenie kilku osób na rowerze jednoosobowym jest zabronione, jak również jazda bez trzymania rąk na kierownicy, oraz czeplanie się podczas jazdy innych pojazdów;

...miastem szczęśliwym, bo bez żebraków jest stolica Danii, Kopenhaga. Władze miejskie zdołały całkowicie wytepić plagę żebractwa przez umieszczenie najbiedniejszych w przytułkach lub przez umieszczenie zdolnych do pracy na wieś do pracy zarobkowej;

...w bieżącym roku szkolnym przewiduje się poważny wzrost liczby uczniów, uczęszczających do szkół powszechnych i średnich. Cyfra uczniów w szkolnictwie powszechnym i średnim ogólnokształcącym i zawodowym przekroczy 5 milionów; ...znów polski lotnik zwyciężył w międzynarodowym wy-



ORGANIZACJA W TERENIE



DOŻYNKI W KUFLEWIE

8 sierpnia obchodziliśmy dożynki, zorganizowane przez Związek Sąsiedzi przy udziale Kół z Posiadał, Piaseczna, Huty, Kuflewa, Sokolnika, Woli - Rafałowskiej i Guzewa. Dużo było przygotowań i pracy, aby dożynki jak najlepiej wypadły. Gdy się przechodziło przez wioski, słychać było śpiew po chałupach. To młodzież przygotowywała się do dożynka.

Nadszedł wreszcie dzień oczekiwany przez Kuflewiaków, a że z samego rana zapowiadała się śliczna pogoda, więc wszyscy byli radosni i roześmiani. Z daleka słychać turkot wozów, dołata śpiew, to Sokolnik. Konie przybrane zielenią, młodzież wesółą zeskakuje z wozów i wchodzi na dziedziniec szkolny; potem przybywa Piaseczno. Ponieważ nawiązaliśmy współpracę z młodzieżą wiciową w Hucie, więc i oni przybyli razem z nami na uroczystość, przyjeżdża Wola z sekcją młodych i Guzew.

Gdy plac się zappełnił, rusziliśmy ze sztandarem i 7 wieńcami do kościoła.

Po powrocie z kościoła utworzyliśmy korowód i ze starostą dożynkowym przybyliśmy na miejsce składania wieńców. A że za gospodarza mieliśmy p. wójta, więc każde Koło miało możliwość wyśpiewać się dowoli o tym, co mógłby zrobić dla nas samorząd. Wieś Sokolnik poprawiała drogę przez wieś, a że p. wójt nie bardzo się śpieszył, to mu zaśpiewało m. in. tak:

Jak pan wójt przyjeżdża
do nas w interesie,
to przecież go przez rów
nikt z nas nie przeniesie!

Posiadały, chcąc dać dowód, że my, młodzi, również martwimy się z powodu marnych zbiorów, złożyły bardzo skromny wieńiec, a przodownica w swym przemówieniu wspomniała o suszy, która spowodowała zmniejszenie się plonów.

Po złożeniu wieńców zespół złożony z Kół: Guzewa, Kuflewa i Sokolnika zainscenizował „Błogosławioną Dobroć“, co wywarło na widzach głębokie wrażenie. Zapadła cisza, a było słychać tylko słowa pieśni. Następnie kol. J. Osiński wygłosił przemówienie, w którym wyraził życzenie, aby w przyszłym roku wzięty udział w dożynkach Koła Gosp. i Kółka Roln.

Odbывая się znów popisy artystyczne. Posiadały pięknie odegrały żniwo i inscenizowały hymn spółdzielczy. Z Woli wystąpiła Sekcja Młodych. Na zakończenie kol. Niedek Fr. życzył rejonowi kuflewskiemu owocnej pracy. Następnie odbyła się zabawa taneczna na wolnym powietrzu.

A. Bajszechak

DOŻYNKI REJONOWE W ŚWIĘTEM (pow. niesławski)

Dnia 22 sierpnia staraniem P.Z.M.W. zostały urządzone dożynki rejonowe w Świętem. W uroczystości wzięły udział Koła Młodzieży ze Świętego, Ko-

neka i Brzeźna, oraz Koło Gospodyń ze Świętego.

Ponieważ pogoda sprzyjała, więc już od południa zaczęli ściągać ze wszystkich stron goście, pieszo, rowami i furmankami. Szli starzy i młodzi, by zobaczyć, co młodzież przygotowała. A młodzi dumni ze swej pracy, strojni w krasne ubiory kujawskie, mieniące się od wstążek i korali, uwijali się, jak w ukropie, aby godnie przyjąć gości, jak przystało na młodzież związkową.

W prezydium zasiadli prezes K. R. p. Jaźwierski, jako gospodarz dożynek, p. Siewierski i inni. Ozwala się orkiestra radosnym kujawiakiem, poczym ukazał się barwny korowód przedstawiający całoroczną pracę rolnika.

Na czele szedł starosta dożynkowy w stroju typowego kujawiaka, a za nim wiejska orkiestra. Gdy się zbliżyli do prezydium, starosta dożynkowy w kilku słowach powitał gości. Pochód ruszył dalej, a za nim dziarsko, wesóło, ze śpiewem na ustach, jak w polu przy pracy, sunął wielki pochód... A na końcu tego pochodu niesiono chleb i miód, jako owoc żmudnej pracy rolnika. I wtenczas ni stąd ni zowąd przyszył mi na myśl słowa z utworu „Słowiański dom“:

„Idą włastowie i lud,
Chleb biały niosą i miód.
Z hymnami idą świętymi
Do chramu na wolnej swej ziemi
Cóż chwałą słońca brzmie...“

Patrzyłem na owoc tej pracy, wsi zorganizowanej i ogarnęło mnie wzru-

ścisgu lotniczym, który się odbył w Holandii. Zwycięzcą jest p. Bernard Skórzewski z Wielkopolski;

...w ubiegłym tygodniu odleciały z Polski bociany. Szczególnie wielkie stada zauważono w województwie łwowskim, między Haliczem a Żorawnem. Zebrało się tam pięć olbrzymich stad tych ptaków. W każdym stadzie było po kilka tysięcy bocianów. Uчені przypuszczają, że były to bociany odlatujące na południe z całej środkowej Europy, gdyż właśnie wzdłuż Karpat ciągnie się ich stała linia odlotu. Na łąkach nadnadrzańskich znajduje się punkt zborny wszystkich bocianów ze środkowej i północnej Europy;

...w Niemczech, jak wiemy rozpowszechnia się ostatnimi czasy z woli Hitlera i jego pachołków „zasady nowej religii niemieckiej“ tak nazwany „chrystianizm czysty“ według wzorów znanego ateusza, generała z czasów wojny światowej, Ludender-

fa. Hitlerowcy dążą do zlikwidowania katolicyzmu i protestantyzmu oraz innych istniejących tam wyznań i stworzenia jednego kościoła aryjskiego lub tzw. „kościoła jedności narodowej“. W tym celu zwołuje się zjazd hitlerowców do Norymbergi. Twórcem nowej religii nie idzie jednak tak łatwo, bo już wszyscy katolicy i duża część ewangelików ostro protestuje przeciw tym nowym gwałtom hitlerowskim i zapowiada walkę o wiarę ojców aż do zwycięstwa;

...jedno z pism niemieckich napadło znów na kult Matki Boskiej Jasnejgórskiej, do której obrazu przybysują rzesze pątników nie tylko z całej Polski ale i ze Śląska niemieckiego. Nie ulega wątpliwości, że Polaków na obczyźnie, a zwłaszcza w Niemczech cementuje i podtrzymuje wiara i język. Na język czynili już hitlerowcy kilka razy zamachy, teraz przystąpili do walki z wiarą katolicką. Pismo hitlerowskie stara się zohydzić Matkę Boską Częstochowską.

szanie, a niejednemu z patrzących lzy stanęły w oczach z radości, że wieś świadomie zdąża do celu.

Każde Koło złożyło wieniec z odpowiednimi do tego przyspiewkami. Po złożeniu wieńców przemawiał b. serdecznie gospodarz dożynek, a następnie przedstawiciel p. starosty, który w mocnych słowach wyraził radość z tego powodu, że dzisiejsza wieś nie potrzebuje składać wieńców dziadkom, lecz swoim gospodarzom, ojcom. Następnie Koła wykonały część artystyczną. Koło ze Świętego zainscenizowało pieśń „Błogosławiona dobroć człowieka“, Koło z Konecka odśpiewało kilka kujawiaków, a z Brzeźna zainscenizowało pieśń kol. Wójtowicza: „Po rosie... po rosie“. Na zakończenie ze wszystkich piersi młodzieży popłynął hymn związkowy „Trzeba z żywymi naprzód iść“.

W. Budziński
w Świętem.

JAK PRACUJE K. M. W. W HORESCHKOWICACH (pow. Hrubieszów)

Koło Młodzieży Wiejskiej w Horeszkowicach powstało dopiero przed rokiem i chociaż jest młode, może się poszczycić poważnym dorobkiem. Wspólnym wysiłkiem Koła Młodzieży, Koła Gospodyń, Kółka Rolniczego i przy pomocy Państwowego Banku Rolnego, powstał piękny dom ludowy, którego koszt budowy wyniósł 15.000 zł.

Koło liczy 30 członków, początkowo praca szła w bardzo wolnym tempie, gdyż wszyscy członkowie Koła to ludzie z różnych dzielnic naszego kraju, którzy osiedli jako koloniści na rozparcelowanym majątku, nie byli zżyci, co się odbijało na pracy Koła. Dziś, gdy ten stan uległ zmianie, praca toczy się wartkim nurtem. Nie zniechęca ich to, że buraki konkursowe zostały zniszczone przez pędraki, które w tym roku masowo się pojawiły w naszej okolicy. Choć bieda dokucza, gdyż jeszcze wielu gospodarzy nie ma własnych zabudowań, śpią w składowych szatach, jednak zrozumieli potrzebę założenia organizacji, gdzie wspólny wysiłek gromadki już stworzył piękne dzieło. Na przyszły rok projektują wybudowanie domu, w którym będzie się mieściła stacja czyszczenia nasion, spichrz do zsypu zboża, i pomieszczenie na narzędzia przeciwpożarowe. Pomimo bowiem, że Straż

Ogniowa nie istnieje we wsi, to jednak młodzież docenia potrzebę obrony przeciwpożarowej. Sekcja koleżanek została zorganizowana dopiero w tym roku, a już są widoczne wyniki jej pracy. Posadziła kwiaty w pięknych klombach przy domu ludowym. Bardzo dużo inicjatywy i swej pracy wkłada kol. Zarazowa, wychowanka Uniwersytetu Wiejskiego w Tywonii.

Koło pod kierunkiem asystenta Kółek Rolniczych kol. Zarazy, zasadziło przy domu ludowym sad owocowy, a drogę prowadzącą przez wieś obsadziło drzewkami owocowymi.

15 sierpnia staraniem Koła Młodzieży przy współudziale Koła Gosp. i K. Roln. zostały zorganizowane dożynki, i chociaż ze względu na pogodę nie można było ich wykonać w całości, to jednak ta część, którą wykonano, wywarła na widzach niezatarte wrażenie. Wzruszające było podziękowanie starosty dożynkowego po złożeniu wieńca. Były to proste i z głębi serca płynące słowa: „dziękuję Wam i Daj Boże lepsze zbiory i większe wyniki w pracy“.

Na zakończenie inscenizowano pieśń „B ł o g o s ł a w i o n a d o b r o ć c z ł o w i e k a“. A potem rozpoczęła się zabawa dożynkowa, podczas której starsi i młodzi bawili się wesoło do godz. 3 rano. Tak stawia pierwsze kroki Młoda Wieś w Horeszkowicach.

Szczęść im Boże, w pracy.

Nowak.

ZJAZD II-go MAZOWIECKIEGO ZWIĄZKU SZKÓŁ ROLNICZYCH W RUDZIE MAZOW.

Wspólne życie, obcowanie z kolegami, wspólne zjazdy zawsze mają swój urok i swe znaczenie dla uczestników.

Na Zjeździe jest najlepsza okazja do zapoznania się z kolegami i koleżankami i wypowiedzenia swoich myśli.

Tegoroczny Zjazd II-go Związku Szkół Rolniczych na Mazowszu odbył się w szkole rolniczej męskiej w Rudzie - Mazowieckiej w dn. 28 i 29 sierpnia. W zjeździe brały udział szkoły rolnicze męskie, jak: Bratne, Gołdaków, Pszczelin i Ruda, z żeńskich zaś: Gołotczyzna, Malinowo i Willi-Góra.

W pierwszym dniu Zjazdu odbyły się na boisku szkolnym w Rudzie zawody sportowe.

W wyniku zawodów pierwsze miejsce w pięcioboju szkół męskich uzyskał uczniowie szkoły rolniczej w Bratnem, otrzymując jako nagrodę

wędrowną srebrny puchar. Pierwsze miejsce w trójboju szkół żeńskich uzyskała szkoła rolnicza w Malinowie, otrzymując jako nagrodę wędrowną również puchar srebrny.

Po zawodach odbyły się dożynki i wręczenie wieńców pp. wizytatorowi szkół rolniczych okręgu warszawskiego, p. zastępcy starosty powiatowego w Przasnyszu, oraz dyr. szkoły rolniczej w Rudzie p. Opolskiemu. W czasie uroczystości odbyły się popisy szkół rolniczych, jak: piękne recytacje, śpiewy i inscenizacje, odzwierciedlające nam pracę chłopca na roli.

W drugim dniu Zjazdu delegaci poszczególnych kół złożyli sprawozdanie z działalności społecznej i gospodarczej szkół rolniczych, po czym odbyło się uroczyste wręczenie nagród zawodnikom.

Wieczorem rozpalono ognisko, przy którym dyrektor szkoły rolniczej w Rudzie p. Opolski wygłosił przemówienie, podkreślając przyszłe zadania i cele, do których się mają przygotować wychowankowie szkół rolniczych, by po wyjściu z nich mogli wydzwignąć wieś polską z czarnej rzeczywistości.

Na zakończenie odśpiewaliśmy kilka pieśni ludowych i przeszliśmy na zabawę taneczną, która trwała do rana.

Mieczysław Bodalski

MŁODA WIEŚ W GLINIANIE

Dnia 26 sierpnia odbyło się drugie zebranie nowoorganizowanego Koła Młodej Wsi w Glinianie (pow. Miński).

Na zebranie przybyli wszyscy członkowie w liczbie 19 osób. Przewodniczył kol. Papis, prezes Koła. Z ramienia władz powiatowych wziął udział w obradach kol. Osieński Józef, który omówił formy pracy organizacyjnej w Kole, oraz kol. Kallenbrün, instruktor P. R. Postanowiono natychmiast uruchomić księgowość Koła, zapnumerować „Siew Młodej Wsi“ oraz zgłoszono zespół P. R. Członkowie czują wielki zapał do pracy. Na gdańny wielu przyjeżdżających z „Wici“ patrzą obojętnie i w toku dyskusji, wywołanej na ten temat śmiało wypowiedzieli swe zdanie, że muszą przede wszystkim posiąść wiedzę, a nie wprawiać język do politykowania.

Dlatego też można się spodziewać, że młode siły zorganizowanej wsi pójdą naprzód, do celu.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA =

W Chinach wojna. Nikt dziś nie ma nadziei, żeby spór japońsko - chiński można było załatwić pokojowo. Wojna się rozszerza coraz bardziej. Japończycy przewożą ogromne ładunki broni i ludzi na teren Chin północnych. Front walki stale się wydłuża.

Obydwie strony atakują gwałtownie, używając przede wszystkim artylerii i lotnictwa. W walkach powietrznych Chińczycy zwyciężają. Na lądzie jest silniejsza Japonia, która skierowała na chińskie wody kilkadziesiąt okrętów wojennych, wyposażonych w najnowszą broń.

Chiny się bronią zaciekle. Dowództwo wojsk chińskich stara się wojnę przeciągnąć, żeby Japonii zabrakło pieniędzy. Dlatego też Chińczycy stawiają tylko opór i nie śpieszą się z natarciem, które jest dawno opracowane, ale na razie jest przedwczesne.

Sowiety przychodzą Chinom z pomocą. Chińczycy otrzymują od nich broń, samoloty i oficerów. Ponieważ Sowiety posiadają wiele fabryk materiałów wojennych, urządzonych nowocześnie, nie więc dziwnego, że lotnictwo chińskie posługujące się bolszewickimi samolotami odnosi wiele zwycięstw.

Pomoc ta jest jawna i wynika z umowy, jaka została niedawno zawarta między Chinami i Sowietami. W umowie tej (zwanej paktem nieagresji) Rosja zobowiązała się popierać działania wojsk chińskich i dostarczać broń. Gdyby się Chińczycy znaleźli w trudniejszej sytuacji, to Sowiety są zobowiązane do rozpoczęcia wojny z Japonią.

Chiny wzamian za pomoc udzieliła kilka koncesji handlowych i zezwoliła na swobodny rozwój agitacji komunistycznej w swoim kraju.

Japonia, chcąc utrudnić dowóz broni i wojska do Chin, skierowała swoje okręty do portów chińskich, ażeby je w ten sposób zablokować. Każdy przybywający okręt podlega szczegółowej rewizji ze strony urzędników japońskich; zdarzają się również wypadki aresztowania załogi statku.

Blokada japońska szkodzi interesom państw obcych, które utrzymywały z Chinami stosunki handlowe. Doszło więc do zatargu. W czasie działań wojennych lotnicy japońscy

poranili ciężko ambasadora angielskiego, a storpedowali okręt handlowy, należący do Stanów Zjednoczonych.

Poszkodowane państwa ostro zaprotestowały, domagając się naprawienia szkód i zapewnienia bezpieczeństwa na przyszłość. Odpowiedź Japonii była wykrętna i nie dawała pewności, że w przyszłości nie powtórzą się podobne wypadki.

Wobec tego Anglia i Stany Zjednoczone zdecydowały się na odcięcie Japonii od portów chińskich przez zamknięcie dwóch najważniejszych punktów morskich.

Gdyby ta groźba została wykonana, Japończycy nie mogliby prowadzić wojny z Chinami, gdyż w krótkim czasie wyczerpałyby się zapasy złota i surowców.

Na razie do blokady Japonii nie doszło, należy się jednak spodziewać, że okręty wojenne największych potęg morskich (angielskie i amerykańskie) wypłyną na wody japońskie.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest więc bardzo zagażowana. W prowadzoną wojnę są już wmieszane Sowiety, Anglia, Stany Zjednoczone i jeżeli Japonia nie wycofa swoich wojsk z Chin Północnych (tego żądają wymienione państwa), to może dojść do ostrego starcia. A trzeba się z tym liczyć, że Japonia też nie jest odośobniona i znajdzie sprzymierzeńców we Włoszech i Niemczech.

I nad Europą zbierają się chmury. Wojna hiszpańska, jak słusznie przepowiadano, może spowodować groźne powikłania. Przewidywania się sprawdzają. Częste napady łodzi podwodnych na okręty handlowe, przebywające na Morzu Śródziemnym, zmusiły europejskie mocarstwa do zorganizowania ochrony swoich statków. W tym też celu Anglia wysłała na wody śródziemnomorskie kilkanaście okrętów wojennych, którym wydano rozkaz strzelania do każdej łodzi podwodnej, jaka zostanie zauważona.

Ażeby nie doprowadzić do starcia z innymi państwami, postanowiono zwołać naradę przedstawicieli większych państw Europy w celu omówienia sprawy bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym. W ten sposób zaniecha-

no prowadzonej dotychczas kontroli brzegów hiszpańskich.

Sowiety dążą do rozbięcia konferencji śródziemnomorskiej. Wśród państw, które miały wziąć udział w naradach nad zapewnieniem bezpieczeństwa okrętom handlowym, znajdują się również Sowiety. Zostały one zaproszone nie dlatego, że mają jakieś interesy na Morzu Śródziemnym, lecz po to, by je zmusić do zaprzestania wysyłki broni do Hiszpanii.

Zaproszenie Sowieców okazało się szkodliwym, gdyż Rosja Sowiecka stara się rozbić narady. Oskarża ona mianowicie Włochy o wszystkie napady na obce okręty handlowe, nazywając to „korsarstwem“ (rozbój morski) i domaga się od Włoch wyjaśnienia.

W odpowiedzi na oskarżenia bolszewickie Włosi wysłali kilka pism, w których grożą zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Sowietami, oraz wypowiadają, że wobec „takiej prowokacji“, nie będą mogli wziąć udziału w konferencji śródziemnomorskiej.

Jeśli we wspomnianych naradach Włosi nie wezmą udziału, to ich śladem pójdą Niemcy i pozostanie tylko Anglia i Francja z Sowietami. Powstała więc nowa trudność w zapewnieniu, chociażby na pewien czas pokoju w Europie.

Jeśli zaobserwujemy spory i zatargi wśród państw na całym świecie, to będziemy musieli stwierdzić, że ludzkość żyje w ciągłej obawie przed wojną. Wszystkie narody wyraźnie się do niej przygotowują, lecz przy każdej sposobności głoszą, że pragną pokoju. Na wszystkich spotkaniach dyplomatycznych mówi się o konieczności zachowania i utrwalania pokoju. Wytwarza się w ten sposób strach, niepokój, że już wkrótce wybuchnie wojna. Stan ten wykorzystują narody, które dążą do zmiany granic, do odebrania kolonii (Niemcy) i groźbą wywołania wojny zmuszają inne państwa do ustępstw. Życie w ciągłej gorączce utrudnia rozwój międzynarodowego życia gospodarczego i kulturalnego, gdyż każde państwo stara się uniezależnić od innych i zapewnić sobie możliwość przygotowania się do wojny.

I w Ameryce Południowej wybuchają ciągle zatargi. W Argentynie wybuchł bunt, którym kieruje były woj-

POROZMAWIAJMY

Kol. K. H.: Otrzymacie listowną odpowiedź na ostatnio nadesłany wiersz.

Kol. P. A.: „Jesienią“ jest daleki od tego, co chcą czytelnicy znaleźć w naszym organie związkowym.

Kol. Zosia M. Artykuł „Rola sekcji koleżanek“ wykozystamy w „Listach ze wsi“.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA**(Dokończenie ze str. 599-ej)**

skowy. Buntownicy podobno opanowali stolicę.

W Paragwaju dokonano zamachu stanu. Wojsko domaga się powrotu prezydenta Franco i władzy w państwie. Paragwaj jest znany z częstych przewrótów i nikogo to nie dziwi, jest to jednak objaw smutny i osłabiający siły tego małego państewka.

Dwa obozy. Porozumienie między Włochami, Niemcami i Japonią jest

dziś tymbardziej groźne, że Japończycy prowadzą wojnę z Chinami i mają przeciw sobie Anglię i Stany Zjednoczone, oraz Sowiety. Tworzą się więc dwa wrogie obozy, tym bardziej groźne, że Włochy są skłócone z Sowietai (o czym pisaliśmy powyżej), jak również Niemcy, dążące za wszelką cenę do odzyskania kolonii. Na kongresie w Norymberdze (Niemcy) padły słowa:

„Traktat wersalski nie żyje. Niemcy są wolne“. Wynika z tego jasno, że Hitler nie uznaje już żadnych zobowiązań, ani traktatów, jakie obowiązywały Niemcy po wojnie. Będzie więc tak postępował, by odzyskać kolonie i rozszerzyć granice.

Niemcy chcą panować nad światem i żeby cel osiągnąć, gotowe są do wywołania drugiej wojny światowej.

Tow. ALFA-LAVAL Sp. z ogr. odp.**Centrala: WARSZAWA, TAMKA 3. Oddział: POZNAŃ, DĄBROWSKIEGO 12.**

ORYGINALNE SZWEDZKIE
WIRÓWKI DO MLEKA ALFA-LAVAL
CYNKOWANE PARNIKI – ALFA
MASZyny DO SZYCIA – ALFA – HUSOVARNA

**NOWE MODELE****NAJWYŻSZA JAKOŚĆ****NISKIE CENY****Tow. ALFA-LAVAL Sp. z ogr. odp.**

ROZSZERZAJĄC SIEĆ SWOICH ZASTĘPCÓW, POSZUKUJE WIEJSKICH AGENTÓW SPRZEDAŻY, STWARZAJĄC MOŻLIWOŚCI DODATKOWEGO I DOBREGO ZAROBKOWANIA NA WSI

— PROSIMY ŻAĐAĆ WARUNKÓW WSPÓŁPRACY – CENNIKÓW – PROSPEKTÓW —

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski

Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.